

PRZYMUSOWA „SŁUŻBA POLSCE” NA PRZYKŁADZIE WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO

„Maszeruje rozśpiewana brać w przyszłości świat tęczy”
Hymn „SP”

Decyzja o powołaniu Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” zaczęła się kształtować w połowie 1947 r. w kierownictwie Polskiej Partii Robotniczej. Towarzyszyło jej przekonanie, że w ramach struktur istniejących wówczas formacji młodzieżowych (Związku Walki Młodych, Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”, Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i Związku Młodzieży Demokratycznej) wciąż nie stworzono wystarczających możliwości kształtowania światopoglądu młodzieży według jednolitych stalinowskich wzorców.

Pod koniec 1947 r. około 3,2 mln ludzi w wieku 15–25 lat nie należało do jakiegokolwiek organizacji reżimowej¹. Wprowadzenie nowego modelu wychowawczego dla wszystkich młodych obywateli Polski „ludowej” pozwoliłoby na osiągnięcie celu ideologicznego przedsięwzięcia projektowanego przez administrację partyjno-państwową. Z punktu widzenia władz było ono niezwykle ważne w sytuacji zauważanej podatności młodzieży na działania „przeciwników ustroju komunistycznego”. Niemniej istotne było także pozyskanie – na podstawie prawnie usankcjonowanego przymusu pracy – setek tysięcy robotników niezbędnych do realizacji Trzyletniego Planu Odbudowy i Przebudowy Kraju (1947–1949).

Przygotowanie założeń organizacyjnych dla PO „SP” powierzono Głównemu Zarządowi Polityczno-Wychowawczemu Wojska Polskiego. Uwidocznili się to w paramilitarnej strukturze i programie intensywnego przysposobienia wojskowego². Zamierzenia władz znalazły swoje odzwierciedlenie w przyjętej 25 lutego 1948 r. przez Sejm ustawie o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu³. Miała ona objąć wszystkich obywateli Polski obojga płci w wieku od 16 do 21 lat. Zadania

¹ J. Hellwig, *Powszechna Organizacja Służba Polsce*, Warszawa 1977, s. 17. Jednolitą organizację młodzieżową – Związek Młodzieży Polskiej (ZMP) – powołano w lipcu 1948 r. na Kongresie Jedności Młodzieży Polskiej we Wrocławiu.

² W celu realizacji tych funkcji programowych wprowadzona została m.in. młodzieżowa odznaka Bądź Sprawny do Pracy i Obrony. Jej zdobycie wymagało wykazania się w dyscyplinach sportowych i takich konkurencjach, jak: strzelanie z wiatrówki, broni małokalibrowej i karabinu, rzut granatem, pokonanie wojskowego toru przeszkód, zob. M. Niewiadomski, *BSPO w szkole*, Warszawa 1954, *passim*. Istniała także odznaka Sprawny do Pracy i Obrony dla osób powyżej dziesiętnastego roku życia.

³ DzU 1948, nr 12, poz. 90.

powszechnego przysposobienia zawodowego i wojskowego młodzieży określono następująco: „[...] organizowanie udziału w realizacji planów odbudowy i rozbudowy demokratycznej Polski Ludowej, szkolenie wykwalifikowanych zastępów budowniczych dla wszystkich dziedzin życia narodowego, zapewnienie harmonijnego rozwoju zdrowia i tężyzny fizycznej oraz wysokiego poziomu społecznej i narodowej świadomości, przygotowanie do zadania obrony całości i niepodległości Rzeczypospolitej” (art. 1.2). Do bezpośrednio wykonania powyższych zadań na mocy ustawy utworzona została PO „SP” (art. 3.2)⁴. Intensywny rozwój organizacji w pierwszym okresie jej istnienia ilustrują dane dotyczące stanu liczebnego z 31 lipca 1948 r. Przyjęto już wówczas ponad 777 tys. junaków i junaczek (w tym roku faktycznie służyło mniej niż 10 proc. z nich), a liczba cywilnych i wojskowych pracowników przekraczała 5 tys.⁵

W 1948 r. młodych ludzi służących w „SP” skierowano do pracy na terenie sześciu województw. Pracowali oni przede wszystkim przy realizacji wielkich inwestycji socjalistycznej gospodarki, jak budowa Trasy W-Z w Warszawie czy magistrali prowadzącej z Pustyni Błędowskiej, skąd do śląskich kopalń dostarczano piasek. W województwie poznańskim działała 20. Brygada „SP” pod dowództwem kpt. Józefa Durkalca, pracująca przy regulacji Warty i Powy w rejonie Konina. Brygady pracowały w dwumiesięcznym systemie turnusowym lub sześciomiesięcznym – inwestycyjnym.

W skali kraju praca junaków i junaczek miała bardzo wymierną wartość. Natomiast racjonalne wykorzystanie tego potencjału, a także rzeczywistego entuzjazmu – widocznego zwłaszcza wśród tych, którzy mogli nauczyć się zawodu i w ten sposób awansować społecznie – od początku napotykało liczne przeciwności⁶. Były to nieprawidłowości spowodowane szybkim tempem tworzenia organizacji, przypadki świadomego łamania przepisów ustawy i takie niedociągnięcia organizacyjne, jak złe warunki socjalne, nieprzygotowanie „frontu robót”, niewystarczająca liczba wykwalifikowanej kadry i jej naganne zachowanie wobec młodzieży. Trzeba dodać, że ci komendanci PO „SP”, którzy krytycznie zapatrywali się na komunistyczne przedsięwzięcia polityczno-gospodarcze, byli nie tylko inwigilowani przez aparat bezpieczeństwa, ale również usuwano ich ze stanowisk⁷. Na ich miejsce desygnowano ideowych członków partii lub ZMP gwarantujących bezkrytyczną realizację tzw. planu sześcioletniego⁸.

⁴ Dzięki jej powstaniu „łatwiej było stopniowo wprowadzać w życie elementy wzorca osobowościowego – budowniczego socjalizmu – człowieka zaangażowanego, upolitycznionego, wcielającego w życie założenia teoretyczne filozofii marksistowskiej”, J. Hellwig, *op. cit.*, s. 21–22.

⁵ L.S. Szuba, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” jako narzędzie pracy i indoktrynacji młodzieży w latach 1948–1955*, Lublin 2006, s. 32. W 1951 r. (I X) było już 1 150 901, a w 1952 r. (III) 1 171 432 junaków i junaczek. J. Hellwig, *op. cit.*, s. 29, 31.

⁶ Oficjalne publikacje przyznawały po czasie: „W akcji wyjaśniającej mówiło się, że w »SP« młodzież otrzyma pełne umundurowanie, obfite wyżywienie i znajdzie się pod opieką wysoko wykwalifikowanej kadry. Te stwierdzenia należały bardziej do kategorii pragnień niż możliwości”. Zob. E. Szafranski, *Powstanie i działalność społeczno-polityczna Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” na Środkowym Nadodrzu w latach 1948–1955*, „Biuletyn Informacyjny Komisji Historycznej Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Zielonej Górze” 1978, nr 2, s. 43.

⁷ AIPN Po, 060/54/8, Sprawozdanie dekadowe i miesięczne PUBP Krosno I–IV kw. 1949 r., Sprawozdanie miesięczne za czas od 28 V do 28 VI 1949 r., k. 21. Zachowano w tej publikacji oryginalną pisownię cytowanych źródeł.

⁸ *Ibidem*, Sprawozdanie miesięczne za czas od 28 XI do 28 XII 1949 r., k. 22; A. Czubiński, *Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945–1989)*, Poznań 1998, s. 290.

Wprowadzona według wzorców sowieckich idea współzawodnictwa pracy, którą forswano w PO „SP”, godziła wprost w ustawowy sześć- lub ośmiogodzinny dzień pracy. Oczywiście jest, że rekordy przodowników przekraczające nawet 1000 proc. normy uzyskiwano dzięki maksymalnemu zwiększeniu liczby godzin roboczych i kosztem przerw na odpoczynek. Odbywało się to zazwyczaj za sprawą odgórnie narzuconych przez zetempowców, czysto propagandowych zobowiązań poszczególnych brygad, hufców czy plutonów⁹.

Szczególnie istotna okazała się kwestia zapewnienia junakom i junaczkom odpowiednich warunków socjalnych. Opóźnienia w wydawaniu posiłków, ich zła jakość, zmniejszenie racji żywnościowych, fatalne warunki sanitarne w kuchniach czy brak środków czystości były częstym zjawiskiem. Bardzo poważne zagrożenie stanowiło lekceważenie zasad bhp, co doprowadziło do licznych wypadków, również śmiertelnych¹⁰. Nierzadko brakowało właściwego nadzoru ze strony kadry, często po prostu opuszczającej miejsce pracy. Także nie we wszystkich brygadach została zagwarantowana opieka lekarska na odpowiednim poziomie. Podkreślić należy, że wszystkie te kwestie regulowała ustawa z 25 lutego 1948 r. Odpowiedzią były nie tylko masowe skargi, ale przede wszystkim dezercje, również zbiorowe¹¹.

Przełomowy w funkcjonowaniu PO „SP” miał być rok 1953, w którym główny nacisk zamierzano położyć na pozyskanie aż 125 tys. ochotników, junaków i junaczek. Formowane z nich brygady – z punktu widzenia władz – miały bardzo wielką wartość propagandową. Ukierunkowane na osiągnięcie tego celu działania, które powierzono przede wszystkim aktywistom ZMP, nie przyniosły jednak oczekiwanych rezultatów. W tej sytuacji przymus służby w „SP” był egzekwowany dalej¹².

Na terenie województwa poznańskiego początkowo funkcjonowało 458 komend gminnych „SP” – najwięcej w skali całego kraju. Po wprowadzeniu reformy administracyjnej w 1950 r. w nowo utworzonym województwie zielonogórskim znalazło się ich 82. Pod względem liczby junaków i junaczek (stan z 1 października 1951 r.) województwo poznańskie plasowało się na drugim – po katowickim – miejscu¹³.

⁹ Tego typu akcje były intensywnie wykorzystywane propagandowo. Pod hasłem „Bierzmy z nich przykład” prasa, gazetki ścienne, radiowęzły nieustannie kreowały nowych bohaterów socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Czekwały na nich nagrody rzeczowe, odznaczenia i awanse. Organizowano również krajowe zloty przodowników pracy.

¹⁰ W załączniku do zarządzenia Komendy Głównej PO „SP” z 23 V 1949 r., dotyczącym dokumentacji wypadków nadzwyczajnych, zamieszczono przykłady szyfrowania meldunków opracowywanych na podstawie rzeczywistych wydarzeń. Czytamy m.in.: „w powiecie Błonie zabity został komendant gminny Zakrzewski przez nieznaną sprawcę”; „w powiecie Szamotuły junak Jurczak z hufca miejskiego dokonał zabójstwa członka Milicji Obywatelskiej”; „trzech junaków w czasie prac trzydniowych uległo nieszczęśliwemu wypadkowi na skutek wybuchu miny w powiecie Wieluń”; „w brygadzie nr 4 sześciu junaków zachorowało na czerwonkę” – L.S. Szuba, *op. cit.*, Aneksy, s. 281.

¹¹ *Ibidem*, s. 75–77, 85–86, 101.

¹² Niestawienie się do rejestracji lub odmowa przyjęcia karty powołania skutkowały karą do dwóch miesięcy aresztu, do dwudziestu tysięcy złotych grzywny lub obiema karami łącznie. Niestawienie się po otrzymaniu karty powołania i porzucenie pracy lub ćwiczeń, odpowiednio do trzech miesięcy i 50 tys. zł (art. 64–65 ustawy).

¹³ J. Hellwig, *op. cit.*, s. 29; *idem*, *Powszechna Organizacja Służba Polsce na Ziemi Lubuskiej (1948–1950)*, „Przegląd Lubuski” 1975, nr 2–3, s. 105.

Przebieg rekrutacji do PO „SP” w województwie poznańskim w 1953 r. ilustrują dane dotyczące przeprowadzonej rejestracji młodzieży męskiej z rocznika 1936. Na ogólną liczbę 15 314 osób podlegających obowiązkowi stawienia się przed komisjami zanotowano 1352 przypadki absencji, w tym 388 nieusprawiedliwionych. Spośród wszystkich przebadanych 10 455 uznano za zdolnych do służby. Z różnego typu zwolnień i odroczeń skorzystało 2622 junaków, w wyniku czego stan, jak to określono, „czystych zasobów” wynosił 7833 osoby. Ochotników było tylko 1050, w tym 569 członków ZMP¹⁴.

Interesująco przedstawiają się również dane z tego samego okresu odnoszące się do rejestracji dziewcząt. Ocena przebiegu tej akcji dokonana przez Oddział Sprawozdawczy Komendy Głównej PO „SP” uwidoczniła jej liczne niedociągnięcia. Podkreślono niewłaściwe prowadzenie ewidencji przez rady narodowe, nieprawidłowe doręczanie wezwań, brak środków transportu. Zauważono niedostateczne zainteresowanie rejestracją nie tylko ze strony Ligi Kobiet, ale i – co ciekawe – członków PZPR. Na przykład w powiecie kościańskim „przez cały czas trwania komisji mimo wysłanych zaproszeń nie było przedstawiciela z KP PZPR i ZMP”¹⁵. Zdarzały się przypadki odmowy podpisania przez junaczki zaświadczeń rejestracyjnych (np. przez świadków Jehowy) oraz wyraźnych deklaracji, że wolą zapłacić karę, niż stawić się w brygadzie. Rodzice jednak nie byli skorzy do uiszczania kar pieniężnych, dlatego kolegia wydawały orzeczenia o ich odpracowaniu. Odnotowano również znacznie poważniejsze problemy. Na przykład „[...] w powiecie Września jun. Wiczirkiewicz, która ukrywa się i jest poszukiwana przez MO w pow. Kalisz na skutek rozsiewanych plotek, że dziewczęta będą służyły w brygadach przez 9 miesięcy, z gmin takich jak: Błaszki, Opatówek, Markwacz, Koźminek nie stawiło się nawet w 50 proc.”¹⁶ Takim postawom junaczek starano się za wszelką cenę przeciwdziałać m.in. przez – jak to formułowano – „masową robotę uświadamiającą” w terenie, gdzie skierowano członków komitetów powiatowych PZPR, zarządów powiatowych ZMP i „SP”. Metodę tę zastosowano również w stosunku do rodziców dziewcząt uchylających się od pracy w „SP”.

W celu prowadzenia najbardziej istotnej „pracy politycznej z młodzieżą” podjęto liczne działania. Organizowano spotkania z ochotniczkami – byłymi uczestniczkami brygad turnusowych – publiczne odczytywano pisane w entuzjastycznym tonie listy junaczek, prezentowano audycje o warunkach życia i pracy w brygadach, inspirowano wystąpienia rodziców zachęcające do ochotniczego zaciągu. Ponadto wykorzystywano prasę, gazetki ścienne, radiowęzły, masówki, zebrania Ludowych Zespołów Sportowych, a nawet sołtysów – w roli agitatorów. W województwie poznańskim, według stanu z 26 marca 1953 r., zaowocowało to zgłoszeniem się 859 junaczek ochotniczek. Oceniono to jako wynik dużo lepszy niż ten uzyskany w roku poprzednim.

O tym, w jakim stopniu niechęć młodzieży do służby w brygadach była uzasadniona, świadczą m.in. wyniki kontroli przeprowadzonej przez pracowników KG i Komend Zgrupowań Brygad we wszystkich żeńskich brygadach rolnych w maju 1953 r. Stwierdzili oni, że wiele Państwowych Gospodarstw Rolnych nie było przygotowanych na przyjęcie junaczek:

¹⁴ Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), sygn. 129, Zespół Akt Komendy Wojewódzkiej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w Poznaniu, Sprawozdanie z przeprowadzonej rejestracji młodzieży męskiej urodzonej w roku 1936 [1953 r.].

¹⁵ APP, sygn. 129, Ocena przebiegu rejestracji młodzieży żeńskiej na terenie woj. poznańskiego, 26 III 1953 r., k. 5.

¹⁶ *Ibidem*.

brakowało łóżek, naczyń stołowych, wody, a umywalnie były zbyt małe. W jednym z gospodarstw „pod oknem izby chorych leży sterta obornika, obierek i innych śmieci. Korytarze w budynku mieszkalnym są nieoświetlone. [...] We wszystkich drzwiach domu, w którym stacjonuje brygada, brak jest klamek i zamków”¹⁷. Odnotowano też problemy ze sprzętem, środkami transportu, a także brak wykwalifikowanych brygadzystów. Niemniej od początku wprowadzono współzawodnictwo pracy, które przyniosło oczekiwane przez inicjatorów tej akcji wyniki (przekroczenie 200 proc. normy), chociaż np. w jednym z dokumentów czytamy: „W niektórych brygadach, gdzie brak było pracy politycznej, zdarzały się wypadki negatywnego ustosunkowania się junacek do pracy, do jedenastogodzinnego dnia pracy”¹⁸. Zdarzały się przypadki lekceważenia przez członków kadry swoich obowiązków i złego traktowania junacek. Skrajnym przykładem był dowódca brygady 219, który nie wywiązywał się ze swych obowiązków i prowadził „niemoralny tryb życia”¹⁹. Ci ludzie zostali pozbawieni stanowisk. Kontrolujący zwrócili także uwagę na brak planów szkolenia oraz niedostateczną walkę „o wzrost ilościowy organizacji ZMP-owskiej”²⁰.

Praktycznym sprawdzianem działań o charakterze propagandowym okazało się wcielenie junaków do brygad inwestycyjnych, co odbywało się w kwietniu i maju 1953 r. Kładziono przy tym nacisk na indoktrynację młodzieży zrzeszonej w hufcach „SP”. W tzw. koncentracjach, których zorganizowano 512, uczestniczyło 42 789 osób. Bardzo wysoko ceniono odczytywane wówczas listy junaków chwalebnych warunki pracy i możliwość zarobku²¹. Przebieg wcielania, zwłaszcza na terenie, jak to określono, „cięższych powiatów” (Konin, Koło, Kalisz, Turek), wymagał zmobilizowania pełnomocników wytypowanych z komitetów partii, zarządów powiatowych ZMP i rad narodowych. Ich zadaniem było „wzmocnić czujność na szczeblu gminnym” i dotrzeć do każdego junaka indywidualnie w celu przeprowadzenia z nim rozmowy „na temat brygadowy”. W pierwszej kolejności dotyczyły to tych młodych ludzi, którzy odmawiali odbioru kart powołania, a ponadto negatywnie wypowiadali się o służbie w „SP”. Stwierdzono, że tego typu postępowanie przyniosło pożądane rezultaty. Tam, gdzie akcja ta przebiegała najmniej sprawnie, do pracy skierowano również nauczycieli, których zadaniem było propagować „SP”, w wyniku czego – jak zauważono – dzieci poruszały ten temat w swoich domach.

W dalszym ciągu nie udawało się uniknąć takich błędów organizacyjnych, jak dostarczanie kart powołania jedynym żywicielom rodzin czy wysyłanie ich na adresy niezgodne z miejscem aktualnego zamieszkania potencjalnych junaków. Odnotowano co prawda lepszą niż w latach ubiegłych współpracę z referatami wojskowymi powiatowych rad narodowych, ale jednocześnie źle oceniono kilka zarządów powiatowych ZMP, które „mało pomagały w okresie wręczania kart powołania i samego wcielania, nie dawały pełnomocników na gminy, jak

¹⁷ AAN, sygn. 958, Zespół Akt Komendy Głównej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, Notatka w sprawie uruchomienia i pierwszych dni pracy I-go turnusu żeńskich brygad rolnych Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” [1953 r.].

¹⁸ *Ibidem*. Realia pracy w gospodarstwach położonych w odległych krańcach Polski dla wielu junacek okazały się zbyt trudne: „Wśród ochotniczek były dziewczyny, które przyjechały szukać przygód w życiu, a nie pracy w polu. Te szybko uciekły. Innych zraziły ciężkie warunki pracy i brak życia kulturalnego”, E. Szafranski, *op. cit.*, s. 50.

¹⁹ AAN, sygn. 958, Notatka w sprawie uruchomienia..., k. 4.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ APP, sygn. 129, Sprawozdanie opisowe z przebiegu wcielania junaków do brygad inwestycyjnych sześciomiesięcznych w dniach 22 i 25 IV 53 r. oraz 9 V 53 r. na terenie województwa poznańskiego, 13 V 1953 r., k. 18.

również nie rozwijały pracy polityczno-wyjaśniającej”²². Było to o tyle zaskakujące, że właśnie na ZMP spoczywało zadanie prowadzenia indoktrynacji w ramach PO „SP”. W 1953 r. kierunki pracy polityczno-wychowawczej zarządów brygadowych ZMP wyznaczono następująco: „kształtowanie naukowego światopoglądu młodzieży, zapoznanie junaków z życiem i nauką tow. Stalina, ukazywanie im perspektyw socjalistycznego budownictwa, budzenie nienawiści do imperialistów i udaremnienie ich knoń przeciwko Polsce”²³.

Wszechobecna agitacja w pewnym stopniu przyniosła skutki spodziewane przez czynniki partyjno-państwowe. Zgłaszający się ochotnicy deklarowali zamiar dostania się po zakończeniu pracy w brygadach do szkół przysposobienia zawodowego, szkół oficerskich, a nawet chęć zarobienia pieniędzy. Jednakże liczba osób wyrażających w ten sposób akces do odbycia służby wciąż nie zaspokajała wygórowanych aspiracji władz, które winą za trudności z wcielaniem junaków obciążały rodziców. W wymienionych „cięższych” powiatach rodzice mówili wprost: „syna nie dam, nic mi nie zrobicie i nikogo się nie boję”; „czy on jest bandyta, że musi wykonywać obowiązki, jakie komu się podobają”; „dobrze wiem, kto może wyjechać do brygady, bo mam w ministerstwie znajomego, to on wie, kto musi wyjechać, a kto nie, nie zwracajcie mi głowy”²⁴.

Odpowiedzialni za przeprowadzenie wcieleni musieli włożyć wiele wysiłku w neutralizowanie sprzeciwu rodziców, a także w przekonywanie ich o realności kar za uchylanie się od obowiązku pracy w brygadach. Było to tym trudniejsze, że nakładane grzywny często nie były płacone. Przedstawiciele władz starali się więc tłumaczyć, że kary te stanowią jedynie ostateczny środek wychowawczy, a rodzice powinni dołożyć wszelkich starań, by ich uniknąć przez dobrowolne stawienie się dzieci w punktach rekrutacyjnych. W wielu wypadkach taka perswazja okazywała się jednak niewystarczająca, a niedoszli junacy po prostu ukrywali się w lasach i stodołach.

Dobrze był zorganizowany przejazd junaków z powiatowych punktów zbiorczych do punktu wojewódzkiego, dlatego zanotowano stosunkowo niewiele „incydentów”. Ale ponieważ wcześniej zdarzało się, że junacy upijali się, wprowadzono zakaz sprzedaży alkoholu w dniach wcielania. Po opuszczeniu Poznania nie było wypadków ucieczek. Junacy ze śpiewem na ustach jechali do swych brygad w udekorowanych transportach. Ogólna ocena Komendy Wojewódzkiej PO „SP” w Poznaniu wykazała lepsze efekty akcji niż w 1952 r.: pełniejsze stawiennictwo młodzieży, większą liczbę ochotników, zwłaszcza dziewcząt. Osiągnięto to dzięki zastosowanym środkom propagandowym i natarczywej agitacji „wśród starszego społeczeństwa”. Za najistotniejszy wniosek uznano „zwracać uwagę, by prasa nie dawała artykułów o wyłącznie ochotniczych brygadach i niewłaściwego określenia warunków w brygadach »SP« – jak to miało miejsce ostatnio w »Przyjaciółce«”. Łącznie do dziesięciu brygad wcielonych zostało 3613 junaków z roczników 1934–1936, w tym 757 ochotników i 1151 członków ZMP²⁵.

Czy więc wers z *Hymnu „SP”*, formacji zlikwidowanej w 1955 r., zawarty w motcie, był jedynie wielką iluzją komunistycznej propagandy? Ogromna praca na rzecz kraju, jaką wykonali junacy i junaczki brygad PO „SP”, stanowiła jej niepodważalny dorobek. Podobnie jak znacząca liczba młodych ludzi, którzy zdobyli w ten sposób zawodowe kwalifikacje.

²² *Ibidem*.

²³ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, sygn. 76, Zespół akt ZW ZMP w Zielonej Górze, Instrukcje Zarządu Głównego ZMP o pracy ZMP w brygadach „Służba Polsce”, Instrukcja o pracy ZMP w brygadach „Służba Polsce”, 13 IV 1953 r., k. 10.

²⁴ APP, sygn. 129, Sprawozdanie opisowe z przebiegu wcielania..., k. 21.

²⁵ *Ibidem*. Co ciekawe, liczba ochotników była więc znacznie niższa niż wcielonych zetempowców.

Nie może to jednak przesłonić skali nieprawidłowości, jakie związane były z funkcjonowaniem tej organizacji. O negatywnym odbiorze społecznym decydował jej przymusowy charakter²⁶. Dochodziły do tego złe warunki socjalne, obecna na każdym kroku indoktrynacja, nieudolna organizacja pracy, często szaleńcze zobowiązania produkcyjne eksploatujące ponad miarę siły junaków oraz brak wykwalifikowanej kadry. Dramatycznym odzwierciedleniem tego stanu rzeczy była liczba 28 623 skarg i zażaleń skierowanych do poszczególnych ogniw „SP” w całym kraju w omawianym 1953 r.²⁷ W tym stanie rzeczy ci, którzy trafili do brygad, mimo grożących im konsekwencji, często decydowali się na ucieczkę. Wcześniej jednak starali się różnymi sposobami uchylić od tego niezwykle uciążliwego obowiązku.

²⁶ Interesująco została przedstawiona opinia na ten temat w przeznaczonej dla młodzieży *Księżdzie urwisów* Edmunda Niziurskiego, jednego z najbardziej poczytnych autorów okresu PRL. Widok uczniów idących na wycieczkę do kopalni mieszkańcy wsi skomentowali następująco: „Zobowiązanie pewnie znów jakie. W zeszłym roku przy drodze kopalni, a teraz do kopalni. Już przecie grzyby i głogi zbierali. Jak to nauka... Na naukę się posyła, a nie do roboty, cholewa! Roboty to na polu dość!”. Natomiast na spotkaniu w sprawie założenia spółdzielni z sali padło pytanie: „Panie, najpierw niech pan powie, jak z tą robotą dzieci w kopalni. To takie SP czy jeszcze co inszego?”. Warto tu dodać, że dzięki takim plotkom rozsiewanym przez przeciwników spółdzielni zebranie zakończyło się fiaskiem. E. Niziurski, *Księga urwisów*, Warszawa 1954, s. 110, 160.

²⁷ J. Hellwig, *op. cit.*, s. 118.